
Prasa o adwokaturze

Palestra 13/2(134), 114-118

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

dowód, że ustalenia Wojew. K.D. są sprzeczne z zebraniem materiałem sprawy. Polemizuje on jedynie z oceną dowodów dokonaną przez Wojewódzką Komisję Dyscyplinarną. Tego rodzaju polemika jest bezskuteczna, skoro komisja dyscyplinarna orzeka na mocy przekonania opartego na swobodnej ocenie całokształtu dowodów zebranych w sprawie. Zarzut odwołania byłby zasadny jedynie wówczas, gdyby obwiniony w sposób konkretny wykazał sprzeczność pomiędzy zebraniem w sprawie materiałem dowodowym a ustaleniami poczynionymi przez Wojew. K.D.

Zdaniem Wyższej Komisji Dyscyplinarnej, Wojewódzka Komisja Dyscyplinarna wnikliwie oceniła zebrany w sprawie materiał dowodowy i poczyniła prawidłowe ustalenia.

Obowiązkiem obrońcy w procesie karnym jest wykorzystanie wszelkich nasuwających się w sprawie wątpliwości na korzyść oskarżonego. Ma on prawo do oceny zeznań świadków na podstawie materiału znajdującego się w aktach sprawy i obowiązek wyjaśnienia wszelkich okoliczności mających znaczenie dla obrony jego klienta, kwestionowania rozbieżności, jakie ujawniły się w sprawie w ze-

znaniach świadków, itp. Taka krytyczna ocena materiału dowodowego nie może pociągnąć dla obrońcy żadnych ujemnych skutków.

Z zebranego w sprawie materiału dowodowego (zeznania świadków CD i EF) wyraźnie wynika, że obwiniony nadużył wolności słowa w swym przemówieniu obrończym przez bezpodstawne pomówienie funkcjonariuszy MO, występujących w sprawie w charakterze świadków, o złożenie niezgodnych z prawdą zeznań, a także o nakłanianie świadka do złożenia zeznań niekorzystnych dla oskarżonego. Również forma mowy obrończej obwinionego daleko odbiegała od taktu i umiaru, jakie powinny cechować adwokata przy wykonywaniu czynności zawodowych.

Przeprowadzona w przemówieniu obrończym krytyka materiału dowodowego sprawy nie mieszcząca się w granicach rzeczowej potrzeby, przeprowadzona bez zachowania taktu i umiaru oraz zawierająca w sobie elementy zniesławiające świadków jest sprzeczna z zadaniami adwokatury, stanowi poważne naruszenie wolności słowa i pociąga za sobą odpowiedzialność dyscyplinarną.

PRASA O ADWOKATURZE

Opublikowany w gdańskim „Głosie Wybrzeża” (nr 1 z dn. 2 stycznia br.) artykuł Kazimierza Kretowicza pt. *Wokół problemów adwokatury* zasługuje na uwagę z dwu powodów: z jednej strony zawiera szereg interesujących informacji o adwokaturze regionu gdańskiego, z drugiej zaś wydobywa na światło dzienne niektóre kwestie natury ogólnej, dotyczące problematyki wykonywania zawodu adwokackiego.

Oba te tematy autorskich zamierzeń można przedstawić przez przytoczenie kilku fragmentów tekstu artykułu:

„Minął piąty rok obowiązywania ustawy o ustroju adwokatury, wprowadzającej w życie nowe zasady organizacyjne tego zawodu. Dobiegł końca siedemnasty

rok pracy uspołecznionej adwokatury, której pierwsza w Polsce placówka: Zespół Adwokacki Nr 1 w Gdyni rozpoczęła działalność w dniu 1 stycznia 1952 r. Nic więc dziwnego, że w prasie centralnej i terenowej — fachowej i ogólnoinformacyjnej — pojawiają się dość często głosy publicystyczne na temat adwokatury polskiej, jej współczesnego oblicza ideowego i stanu organizacyjnego (...). Od poziomu pracy adwokatury, od stopnia jej społecznego i ideowego zaangażowania zależy — przede wszystkim w terenie — możliwość jej wpływania na pracę tych instytucji i organów, których orzeczenia i decyzje mają wcielać w życie poczucie prawa i praworządności oraz realizować ochronę porządku prawnego i idei sprawiedliwości.”

Jak wynika z artykułu, adwokatura regionu gdańskiego, grupująca 246 adwokatów w 25 zespołach adwokackich, jako członek ogólnopolskiej adwokatury wykazuje wysoką aktywność zawodową i społeczną i nierzadko krytycznie ocenia niektóre przejawy życia publicznego oraz sprawy własnego zawodu. Z tego też powodu miejscowe zgromadzenie delegatów m.in. podjęło uchwałę domagającą się — w interesie publicznym — rewizji ustawowego zakazu łączenia zawodu adwokackiego z funkcją radcy prawnego oraz „przywrócenia adwokatom prawa posiadania jednego etatu bądź połowy etatu w przedsiębiorstwie uspołecznionym lub instytucji państwowej.” Gdyby urzędowe racje w sprawie utrzymania rozdziału obu funkcji miały nadal obowiązywać, to wówczas — zdaniem Autora — należałoby postawić na porządku dziennym problem „utworzenia samorządu radcowskiego, który by na wzór samorządu adwokackiego zajął się wypracowaniem własnych form organizacyjnych na podstawie odmiennej specyfiki zawodu radcy prawnego i jego środowiskowych potrzeb. Nastąpi wówczas konieczna integracja wszystkich środowisk radcowskich, w tym również i tych radców, którzy pełniąc służbę prawną w gospodarce uspołecznionej, organizacyjnie tkwią w łonie adwokatury.”

Drugą — obok zagadnienia pomocy prawnej dla jednostek gospodarki uspołecznionej — kwestią podniesioną w artykule jest jakość świadczonych przez adwokatów usług prawnych dla obywateli. Oto, co czytamy na ten temat:

„W istnieniu wysokiego poziomu świadczonej przez adwokatów usługi prawnej zainteresowane jest całe społeczeństwo, jej poziom stanowi bowiem o wartości kontroli prawnej, jaka się codziennie, w sądach i urzędach odbywa w toku instancyjnym, w trybie odwołań i rewizji czy zażaleń w trybie nadzoru. W związku z objawiającą się tendencją spadkową liczby spraw w zespołach, naczelnik Wydziału do Spraw Adwokatury w Ministerstwie Sprawiedliwości Roman Dmowski określił — na zgromadzeniu delegatów w Gdańsku — kurs na jakość usługi adwokackiej jako najważniejszy czynnik powstrzymania spadku ilościowego zleceń. Sprawa jakości usług prawnych świadczonych przez zespoły adwokackie nabiera szczególnego znaczenia także z tego względu, że w projekcie kodeksu postępowania karnego zakres uprawnień obrońcy został znacznie poszerzony.”

Głęboko trafna jest w artykule wzmianka, „że prawnik współczesny i świadczący usługi w kraju budującym socjalizm nie może poprzestać na kulcie samej litery prawa bez wnikania w treść jego ducha i tendencji, określanej założeniami ideowymi epoki, w której żyjemy. Nie może być prawidłowego stosowania prawa bez znajomości jego założeń ideowych i społecznych.”

Nie można również odmówić racji spostrzeżeniom wyrażonym w następujących zdaniach:

„Nieobecność adwokatów w radach narodowych jest klasycznym przejawem izolacji społecznej tego środowiska zawodowego. (...) Zapotrzebowanie na prawni-

czą pracę społeczną ze strony instytucji administracyjnych i organizacji społecznych trzeba zgrać z realnymi możliwościami środowiska zawodowego, które na pewno wiele zyska również dla siebie, gdy zajmie miejsce w samym środku aktualnych problemów życia społecznego”.

Autor podkreśla w końcu z dumą wkład gdańskiej adwokatury w wielkie procesy integracyjne i kulturowe na tym skrawku Ziemi Odzyskanych i jej zaszczytne współuczestnictwo „w procesie stabilizowania się nowej polskiej administracji, sądownictwa i nowych form socjalistycznego zarządzania na tych ziemiach.”

*)

„Adwokatura sygnalizuje dwa niepokojące zjawiska. Z pozoru od siebie niezależne, ale w gruncie rzeczy mające ze sobą wiele wspólnego (...)” — tymi słowami Radosław Ostrowicz rozpoczyna swoje uwagi w artykule pt. *Sąd — Adwokat — Wyrok — Zależności*, ogłoszonym na łamach „Kuriera Polskiego” (nr 10 z dn. 13 stycznia br.).

Pierwszym niepokojącym zjawiskiem jest zwiększenie się liczby spraw prowadzonych przez adwokatów z urzędu. W niektórych izbach adwokackich, np. w Szczecinie czy Koszalinie, co trzecią sprawę adwokat prowadzi z urzędu. Szczególnie uciążliwe — zauważa słusznie R. Ostrowicz — są sprawy związane z obroną z urzędu w poważniejszych aferach gospodarczych, ciągnących się — nim przejdą wszystkie instancje — przez wiele miesięcy.

Drugi alarmujący sygnał pochodzi z niektórych rad adwokackich, które informują, „że, od pewnego czasu maleje liczba spraw powierzanych adwokatom.” Źródłem tego stanu rzeczy jest wiele — Autor przykładowo wymienia je (spadek przepięczności, ograniczone możliwości finansowe klienteli, niewiara w skuteczną pomoc adwokata itd.), uważając przy tym, że zagadnienie jest złożone i należy je bliżej zbadać. To, co nurtuje aktualnie adwokaturę, nie jest tylko jej sprawą wewnętrzną. Poziom pracy i warunki działania adwokatów powinny być przedmiotem zainteresowania całego społeczeństwa. Sprawność wymiaru sprawiedliwości w niemałym stopniu uzależniona jest od udziału w nim przedstawicieli adwokatury. Takie oto myśli stanowią główną treść rozważań R. Ostrowicza.

*)

„Kurier Lubelski” (nr 10 z dn. 13 stycznia br.) w artykule pt. *Prawo i życie* opisał obszernie dramatyczny los Jana Kudelskiego, byłego adwokata z Krasnegostawu, skazanego w 1960 r. na 5 lat więzienia za rzekome uprawianie płatnej protekcji. Po odbyciu 2/3 kary więzienia skazany został przedterminowo zwolniony. W wyniku rewizji nadzwyczajnej założonej przez I Prezesa Sądu Najwyższego sprawa J. Kudelskiego wróciła ponownie do sali sądowej Sądu Najwyższego, w której — po dalszych perypetiach — dopiero w 1967 r. zapadł nowy wyrok: uniewinniający.

Jan Kudelski, dla którego wyrok sądu karnego był zarazem śmiercią cywilną w środowisku społecznym i zawodowym, podjął starania o przywrócenie mu

poprzednich praw w zakresie wykonywania zawodu. W związku z tym mieszane uczucia, a co najmniej zdziwienie, wywołuje następujący fragment omawianego artykułu:

„Od chwili gdy mec. Kudelski wystąpił z prośbą do władz samorządowych adwokatury o rehabilitację, minęło z górą siedem miesięcy. Nie, nie oczekujemy wyjaśnień. W odczuciu każdego szanującego wyroki sądów PRL obywatela najbardziej zawile czynności formalno-urzędowe nie są w stanie usprawiedliwić i zrekomensować upływu czasu i oczekiwania człowieka na coś, co prawem zostało mu zagwarantowane.”

Jak wynika z informacji otrzymanej z Naczelnej Rady Adwokackiej, Prezydium NRA już uchwałą z dnia 19 grudnia 1968 r. uchyliło — na podstawie art. 45 ust. 1 u. o. u.a. — zaskarżoną uchwałą Rady Adwokackiej w Lublinie z dnia 20 marca 1962 r. o skreśleniu adw. J. Kudelskiego z listy adwokatów. Tym samym sprawa została ostatecznie pomyślnie zakończona.

*)

Tygodnik „Polityka” (nr 1 z dn. 4 stycznia br.), ogłaszając artykuł Stanisława Podemskiego pt. *Kodeks na dziesięciolecie* w klarowny sposób spopularyzował założenia i tekst projektu kodeksu postępowania karnego, skierowanego do uchwalenia przez Sejm.

Autor, omawiając poszczególne instytucje i rozwiązania procesowe, nie mógł oczywiście pominąć problemu zakresu i charakteru obrony oskarżonego. W tej materii zasługuje na zacytowanie następujący fragment artykułu:

„Adwokat podobnie jak lekarz ma obowiązek, i to bezwzględny, przestrzegania tajemnic zawodowych. Ten obowiązek sięga tak daleko, że obrońcy nie wolno przesłuchiwać jako świadka «co do faktów, o których dowiedział się, udzielając porady prawnej lub prowadząc sprawę». Tak mówi art. 161 projektu. Naczelnej Rady Adwokackiej sformułowanie to nie zadowala. W swym wystąpieniu do Sejmowej Komisji Wymiaru Sprawiedliwości postuluje ona, by zakazem przesłuchania jako świadka objąć także adwokata, który występował w innych rolach zawodowych niż obrońcy, np. pełnomocnika w postępowaniu cywilnym czy administracyjnym. Nie jest to spór o puste słowa ani o poprawność prawniczych ujęć, ale o realny problem. Ilustrują go przykłady. Adwokat prowadził najpierw sprawę rozwodową, a później bronił w procesie karnym tego samego współmałżonka o pobicie, stanowiące zresztą przyczynę rozwodu. Jak rozróżnić w tej sytuacji tajemnicę obrońcy i pełnomocnika w procesie rozwodowym? Można przyłączyć się do wątpliwości Naczelnej Rady Adwokackiej i postawić zarzut: tak wąsko ujęty obowiązek tajemnicy zawodowej osłabi zaufanie klienta do adwokata, czyniąc z niego w określonych sytuacjach, czy będzie tego chciał, czy nie, z doradcy i powiernika oskarżonego — jego wroga.”

Dobrze chyba się stało, że publicznie poruszono tak ważny problem, jakim jest zachowanie tajemnicy zawodowej przez adwokata, i to w okresie przed przyjęciem projektu k.p.k. jako obowiązującego prawa.

*)

Wprawdzie sama sprawa znalazła się już dawno na właściwej drodze, ale z kronikarskiego obowiązku należy odnotować krytykę prasową, jaką ona wywołała. Chodzi mianowicie o publicystyczną wypowiedź Jana Brodzkiego pt. *Adresaci*, zamieszczoną w „Trybunie Ludu” (nr 5 z dn. 6 stycznia br.).

Autor, prowadzący w dzienniku stały, cotygodniowy dział pod nazwą „Korespondencyjne rozmowy”, omawia zazwyczaj bardziej ważne społecznie skargi obywateli, kierowane do „Trybuny” jako do organu prasowego KC PZPR, i wyniki interwencji prasowej w sprawach będących przedmiotem listów czytelników.

Tym razem spośród trzech zaprezentowanych skarg jedna została zaadresowana wprost do Rady Adwokackiej w Warszawie.

Jak wynika z relacji red. Jana Brodzkiego, omawiana skarga znalazła się w Warszawskiej Radzie Adwokackiej, gdzie jednak nie od razu poinformowano redakcję o toku załatwienia. Skłoniło to Autora do wyrażenia kilku krytycznych uwag.

Powyższy artykuł jest przykładem nieporozumień, do jakich dochodzi wskutek braku należytej informacji o stanie sprawy i obowiązku reagowania na krytykę prasową.

Aby w przyszłości tego rodzaju sytuacja się nie powtórzyła, Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej na posiedzeniu w dniu 9 stycznia br. postanowiło — jak czytamy w pkt 15 protokołu z tego posiedzenia — „przypomnieć radom adwokackim o konieczności przestrzegania obowiązujących przepisów w zakresie odpowiedzi na interwencje i krytyki prasowe”.

S. M.

JÓZEF BIELSKI

Rok Wydawniczy 1969 — Nowości Wydawnictwa Prawniczego

Plan wydawniczy, jaki ma do wykonania w roku bieżącym Wydawnictwo Prawnicze, realizuje — podobnie jak w latach ubiegłych — tę samą politykę zaspokajania przede wszystkim potrzeb praktyki prawniczej w szerokim tego słowa znaczeniu, a więc prawników-praktyków zatrudnionych zarówno w aparacie wymiaru sprawiedliwości i w organach ścigania, jak i w arbitrażu gospodarczym i aparacie administracyjnym oraz w przedsiębiorstwach państwowych i spółdzielczych. Wpływa to z kolei na charakterystyczne ukształtowanie naszego asortymentu książkowego z jego podziałem na zbiory przepisów prawnych (z przypisami i objaśnieniami), komentarze, opracowania dla praktyki, broszury popularnonaukowe, wreszcie monografie naukowe z różnych dziedzin prawa, przy czym liczba